

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Groźne żywioły sprzysięgły się przeciw Bułgarii.

Ponowne trzęsienie ziemi zamieniło starożytne miasto Filipopol w gruzy.

Dotychczasowe straty wynoszą z górą pół miljarda lewów.

Sofia, 19. 4. (R. - Telegram „Ł. Echa Wieczornego“). Według dotychczas zebranych wiadomości, znajdowało się centrum wczorajszego katastrofalnego trzęsienia

ziemi, które ponownie nawiedziło Bułgarię w mieście Filipopol i pobliskim Haskowo. Wszystkie połączenia telegraficzne i te-

lefoniczne zostały przerwane. Ministerstwo spraw wewnętrznych zorganizowało specjalną motocyklową służbę łączności. Komendant miasta przysłał późną nocą raport

o przebiegu trzęsienia.

Niemal wszystkie większe budynki Filipopola uległy zupełnemu zniszczeniu, między innymi

6-piętrowy gmach

monopolu tytoniowego. Elektrownia legła w gruzach i miasto było pogrążone w zupełnej ciemności.

Wskutek krótkiego spiecia wybuchł szereg pożarów.

Składy wojskowe padły ofiarą płomieni. W walącym się budynku kasyna garnizonowego kilkadziesiąt osób

znalazło śmierć.

Pozatem kilkaset osób w całym mieście uległo ciężkim obrażeniom. Dokładnej ilości ofiar nie udało się jeszcze ustalić, albowiem trupy leżą pod gruzami.

Z miasta Haskowo, leżącego na południe od Filipopola, donoszą również o katastrofalnych skutkach trzęsienia.

Drgania skorupy ziemskiej

powtarzają się jeszcze ciągle, chociaż już nie z taką siłą, jak wczoraj wieczorem. Dotychczasowe straty oblicza rząd na 500 milionów lewów.

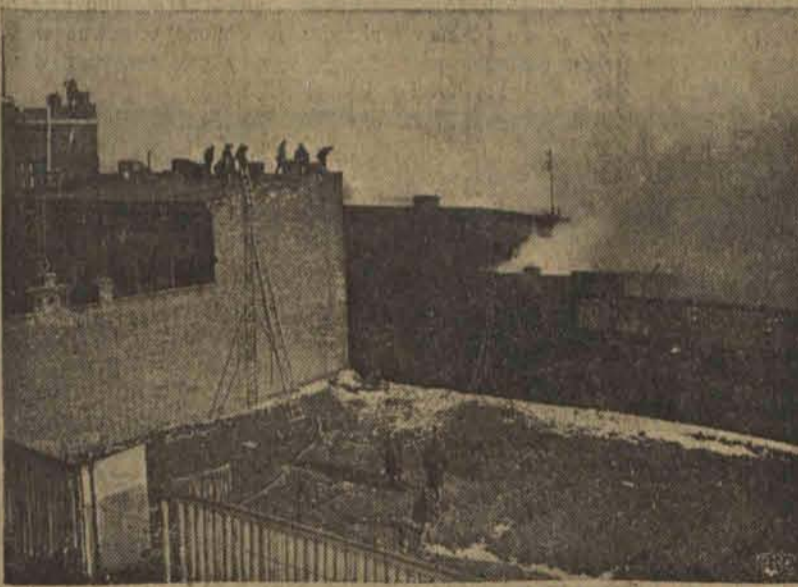
Bukareszt, 19. 4. R.-Telegram „Ł. Echa Wieczornego“). Wczoraj wieczorem o godzinie 9.25 odczuto w Bukareszcie bardzo silne trzęsienie ziemi, które trwało około jednej minuty.

O godzinie 10.25 trzęsienie ziemi powtórzyło się, chociaż już nie z taką siłą. W mieście

zapanowała panika.

Straty w budynkach są znaczne.

Pożar fabryki Steigerta.



Wczoraj spłonęła przy ulicy Wólczańskiej 188 duża fabryka J. Steigerta Sukcesorów.

Na ilustracji widzimy płonąca fabrykę oraz wysiłki straży pożarnej około ratowania innych budynków fabrycznych przed niebezpiecznym żywiołem. Fot. A. Meyer

MINISTER ZALESKI wróci z Rzymu wprost do Polski.

Parwz, 19. 4. (R.-Telegram „Łódzk. Echa Wiecz.“). — W Parwzu rozeszła się pogłoska, jakoby minister spraw zagranicznych Zaleski miał przed powrotem do Warszawy wstąpić do Parwza. Jak się dowiadujemy, pogłoska ta jest bezpodstawa. Minister Zaleski wróci obecnie wprost do Warszawy i dopiero po

czerwcowej sesji Ligi Narodów odwiedzi stolicę Francji.

W Parwzu panuje pewne zdenerwowanie nie z powodu włoskiej podróży polskiego kierownika polityki zagranicznej i tem na leży tłumaczyć chęć zademonstrowania zapomocą odwiedzin ministra Zaleskiego w Parwzu, iż nie w stosunkach polsko-francuskich nie uległo zmianie.

SMOSARSKA WĘGRZYN MALICKA

w porywającym dramacie.

„Niewolnica Mikości“ wkrótce „APOLLO“.

W Niemczech panuje śnieżna zawierucha.

Berlin, 19. 4. (R.-Telegram „Ł. Echa Wieczornego“). W dniu dzisiejszym w wielu okolicach Niemiec panuje śnieżna zawierucha. W Lipsku spadł tak duży śnieg, że tramwaje musiały

wstrzymać ruch. Koleje odchodzą z opóźnieniami. Wiele połączeń telegraficznych i telefonicznych uległo przerwaniu.

Skandaliczny wyrok sądu kowieńskiego

w sprawie naczelnika więzienia, torturującego więźniów.

Kowno, 19. 4. — Wczoraj zakończył się w Marjampolu proces przeciwko naczelnikowi policji politycznej Raczysowi, oskarżonemu o

niehumanitarne torturowanie więźniów politycznych. Na rozprawie nie stawili się szereg świadków głównych, przebywających na emigracji, co wykorzystowała żona Raczysa, twierdząc że oskarżenie zbudowane zostało na podstawie rewelacji Pleckaj-tisa i jego towarzyszy. Na tej podstawie sąd wojenny wydał

wyrok niewinniający.

Zwolnionemu Raczysowi znajdujący się na sali rozpraw w charakterze słuchacza policjanci zretowali owocce. Społeczeństwo litewskie jednak wyrok przyjął z wielkim przygnębieniem, uważając że pod rządami Waldemaraśa wolno kutować więźniów politycznych.

Dzisiejsza giełda berlińska.

Berlin, 19. 4. (Radio, godz. 12). Na giełdzie panował od rana zupełny zastój. Nie utrzymywano prawie żadnych poleceń ani po stronie sprzedaży, ani po stronie kupna. Spekulacja zajęła

stanowisko wyczekujące.

Dalsze osłabienie kursów terminowych nie nastąpiło, aczkolwiek nastrój jest niepewny. Według doniesień z Nowego Jorku oczekują tam podwyższenia stopy dyskontowej, co ma zapobiec wybijanej spekulacji na rynku efektów.

[Dzisiejsza giełda warszawska z powodu trwającej jeszcze przerwy w komunikacji telefonicznej — nie nadeszła].

„Jajko” u Moniuszkowców.



Tradycyjne „jajko” w Towarzystwie Śpiewaczym im. Moniuszki. Po prawej stronie prezes T-wa dyr. J. Wolczyński. Fot. A. Meyer.



Dziś niebywała premiera!

Początek o godz. 4 pp. Orkiestra powiększona. Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Sukces realizacji Cecil B. de Mille'a 3 Twarze Wschodu z cyklu 4 Jeźdźców Apokalipsy Wielki dramat wojenny z 1918 r. Krwawe zmagania się wojsk angielskich z niemieckimi. Ostrzeliwanie Londynu, przez setki zeppelinów i aeroplanów. Hindenburg na czele wojsk niemieckich. W roli Kobiety—Szpiega przeczudna, niezrównana tragiczka — — — — — **YETTA GOUDAL**

Dlaczego w miesiącu marcu mieliśmy 160 milionów złotych deficytu handlowego?

Wyjaśnienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.
Z Warszawy donoszą:
Deficyt w bilansie handlowym Polski za miesiąc marzec b. r. ustalony został na wysoką sumę, trzyczynięcia 160 milionów złotych.
Ministerstwo przemysłu i handlu wydało w tej dywotnej kwestji komunikat, wyjaśniający przyczyny, jakie złożyły się na ten istotnie wyjątkowy deficyt w bilansie handlowym naszego państwa.
Byłby to rezultat w najwyższym stopniu zafrazajający. — wyjaśnia ministerstwo — gdyby nie fakt, iż ujemne saldo zgóra 160 milionów, powstało w wyjątkowych okolicznościach, spowodowanych wprowadzeniem w życie waloryzacji cel w połowie marca.
Dówóz wszystkich towarów, opłacających cel, ożrół się w pierwszych 2 dekadach marca do niebywanych rozmiarów, gdyż każdy z importerów chciał zarobić na różnicy cla. Wobec zaś zaufania zagranicy do stabilizacji stosunków gospodarczych w Polsce i łatwego udzielenia importerom w Polsce dłuższych kredytów, import w tak wielkiej skali został sfinansowany przed wprowadzeniem w życie nowych cel.
Jest to de facto import kilku następnych miesięcy, skoncentrowany w marcu dla zapobieżenia różnicy agia celnego [istotnie też już w trzeciej dekadzie marca, a tem bardziej w pierwszej deka-

Samolot czechosłowacki pod Wieluniem. Wylądował wskutek defektu motoru.

Z Wielunia donoszą:
Onegdaj o godz. 16.30 na polach wsi Krajanka pow wielunińskiego, wskutek defektu silnika wylądował samolot czechosłowacki, w którym znajdował się lotnik, wiozący 250 kg. manufaktury. Samolot po usunięciu defektu w motorze odleciał do Warszawy zgodnie z planem podróży.

Wysłannik króla Afganistanu w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:
Do Warszawy przybywa dzisiaj pocłgiem z Bukaresztu, poseł Afganistanu w Turcji Dżaf-Lani-Chan.
W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Za-

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Minister Zaleski został wczoraj przyjęty wraz z małżonką na prywatnej audyencji u Pałacu.
(-) Z powodu choroby marszałka Piłsudskiego dyskusja komisyjna nad budżetem Min. Spr. Zagranicznych została odłożona Marszałek Sejm p. Daszyński odbył wczoraj w Belwederze godzinną konferencję z marszałkiem Piłsudskim, któremu lekarz zabronił opuszczać mieszkanie.
(-) Wczoraj o godzinie 6-ej po południu zmarł łagła śmiercią przy fortepianie znany kompozytor i pedagog, b. dyrektor państwowego konserwatorium w Warszawie, p. Henryk Malcer.
(-) Wczoraj około godziny 2 po południu wylęchl pożar w fabryce sukcesorów Jakóba Steigerta przy ul. Wólczniańskiej 188. Pożar powstał z iskry motoru elektrycznego, która padła na odpadki bawełniane i przez transmisję ognia przeniosła się do wszystkich sal dwupiętrowego budynku fabrycznego. Wkrótce ogień objął cały budynek fabryczny, wzniesiacząc popioch wśród robotników, którzy porzucając swe wierzchnie odzie-

nie kwietnia rysuje się wyraźne odprężenie w dziedzinie importu zagranicznego. Deficyt miesiąca marca zmniejszył deficyt miesiąca następnego aż do znuw.
Przy tej okazji należy zaznaczyć, iż statystyka nasza operuje materiałami, co do których ścisłość można podnosić pewne zastrzeżenia.
W szczególności zachodzi wyraźne prawdopodobieństwo, że pozycje wartości wywozu, opierające się na deklaracjach eksporterów, szacowane są poniżej ich wartości istotnej, co musi wpływać na obniżenie strony dodatniej bilansu i na pozorne zwiększenie jego pasywności.
Np. w statystyce nie istnieje prawie różnica cen dla eksportowanego węgla, mimo, iż w marcu 1928 wywieziono węgla 1.016.000 tonn, z czego 486.000 tonn do krajów bałtyckich ze stratą i 530.000 tonn granicą lądową na rynki zbytu, które naogół przynoszą zysk. W lutym b. r. eksport węgla wyniósł tylko 950.000 tonn. Należałoby oczekiwać, że w statystyce wywóz węgla w marcu odbiła się korzystnie, niż w ub. miesiącach, tymczasem dzieje się odwrotnie.
Statystyka oceniła marcowy wywóz węgla o 3 miliony zł. niżej, niż w lutym.
Sa podstawy do przypuszczenia, że nie jest to błąd jedyny, zaciemniający prawdziwy obrót bilansu handlowego, który też rozpatrywany być musi z zastrzeżeniami.

Naprawa zniszczeń na liniach telegraficznych i kolejach.

Z Warszawy donoszą:
Wielogodzinny onegdajszv huragan śnieżny spowodował tak wielkie szkody w urządzeniach komunikacyjnych, iż naprawa uszkodzeń musi trwać przez czas dłuższy.
W ciągu całego dnia wczorajszego na szosach podwarszawskich trwała naprawa linii telefonicznych i telegraficznych. Na szosie radzymińskiej ustawiono kilkadziesiąt nowych słupów, tak samo na ul. Czerniakowskiej zwalone słupy telegraficzne zastąpiono nowymi.
Mimo wielkich wysiłków monterów Warszawa jest nadal odcięta od świata. Monterzy telegrafu państwowego naprawili uszkodzone przewodniki między centralą depesz przy ul. Pręta, a iskrową stacją transatlantyczną na forcie Bema.

Cztery ofiary trzęsienia ziemi na Śląsku. Śmierć górników w kopalni.

Bytom, 19. 4. Podczas lekkiego trzęsienia ziemi odczuto wczoraj w bytomskim okręgu kopalnianym zawałiła się część kopalni Karsten-Zentrum. Czterech górników zostało zasypanych. Po przeszło 24-godzinnej pracy ratowniczej, wydobyto trzy trupy.
Poszukiwanie zwłok czwartego-górnika trwa dalej.

Zbrodniczy obłąd. Matka zabiła siekierą dziecko.

Z Częstochowy donoszą:
We wsi Wierchowisko, gminy Grabówka, Kozłowska Kazimiera, lat 24, uderzeniem siekiery pozabawiła życia dziecko, liczące jeden rok życia, nazwiskiem Róbak Józef, należące do jejs narzeczonego Róbaka Józefa.
Po dokonanej zbrodni Kozłowska usiłowała pozabawić się życia przez wypicie większej ilości esencji octowej.
Sprawczyńca zabójstwa dziecka aresztowano i odstawiono na kurację do szpitala w Częstochowie.
Policja wdrożyła dochodzenie, co do motywów zbrodni, popelnionej zapewne w przystępie szaleństwa zmysłu czy rozpaczki z powodu zawężonej miłości.

Ofiara opryszków policjant Kopania czuje się coraz gorzej. Wędrująca kula.

Łódź, 19. 4. — Sprawa morderczego zamachu na posterunkowego III komisariatu policji Jana Kopania, w dalszym ciągu żywo interesuje łódzian. Policjant umieszczony w oddzielnym pokoju szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej czuje się coraz gorzej. Gorączkowy stan rannego nie pozwala lekarzom na dokonanie operacji wyjęcia kuli.
Kula tkwiąca w kręgosłupie rannego posuwa się stale w górę, w kierunku serca, powodując stale pogorszenie w zdrowiu. Lekarze twierdzą że jeśli kula posuwać się będzie dalej ku górze ranny może skonać wskutek paraliżu.
Posterunkowego odwiedzała często jego przełożeni.
Dokonana ubiegłej nocy generalna oblawa, mająca na celu ujęcie sprawców zamachu na posterunkowego Jana Kopania, przyczyniła się do ujęcia 3 niebezpiecznych złodziei silnie podejrzanvch o dokonanie zamachu.
Aresztowanych, okutych w kajdany odwieziono samochodem do aresztu przy Urzędzie Śledczym.
Śledztwo policyjne prowadzone w sprawie skrytobójczego mordu, dokonanego na mieszkance domu przy ulicy Aleksandrowskiej 35 Chawie Chaimowiczowej, nie dało dotąd żadnych nowych szczegółów.
Aresztowany mąż zamordowanej Elżasz Chaimowicz został wczoraj po przeprowadzonym dochodzeniu zwolniony.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.
Dziś! — — Dziś!
Niezwyczajnie emocjonujący film p. t. „Fanfary śmierci” (Skrawiona arena) potężny dramat. W roli głównej arzoza RENEE ADORÉE. Po raz pierwszy na ekranie autentyczne zdjęcie walki byków w Hiszpanii.
Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

Eksplozja dział w Toruniu.
Toruń, 19. 4. — Na poligonie podczas ćwiczeń eksplodowało działo. Śmierć poniósł plutonowy Łis z 31 p. Strz. Kan. i sierżant 28 p. Strz. Kan. Dwa podoficerowie ciężko ranni.

UPA
Cywilizowane społeczeństwo nie rozumie już na...
Nie tak jednakże...
Sredniowiecze mia...
W epoce rococo...
Dziwny pr...

Zapomniana cnota.

UPADEK GOŚCINNOŚCI.

Niedościgły wzór.

Cywilizowane społeczeństwa dzisiejsze, ze swą ściśniętą w miastach ludnością — nie rozumieją już nawet, co to jest gościnność. Zarówno w całej Europie jak i Ameryce — a w portowych miastach innych kontynentów — olbrzymi-hotele garną do siebie obcych przybyszów wzamian za opłatę pieniężną.

Nie tak jednakże ongiś bywało: wtemy awanturczo-żeglarskiej epopei, mianowicie z Odyssei, że Ulisses, powołując się na patrona podróży bożego Jowisza błagał dla siebie i towarzyszy swoich o zmiłowanie i przytułek.

Sredniowiecze miało swych błądzących tycerzy „minnensingerów” zdanych na łaskę i niefaskę gościnności dworów, zamków, klasztorów i plebanii, gdzie niezaważnie im szczerono rozczarowań.

W epoce rococo Casanova wędrował przez inne kraje od Wenecji do Konstantynopola, od Lizbony do Londynu i Warszawy — czarujący i wszędzie mile widziany przybysz, aż się wreszcie jako gość hrabiego Waldsteina z Duxu w Czechach, niestety zżymie zrujnowany, bezżelbny zżędą do wiecznego spokoju ułożył.

Roje ubogiej szlachty „pieczeniarzy” od zarania życia do późnego wieku wędrowało z dworu do dworu. Przepadano bowiem w olbrzymich dobrach ówczesnych za krotocwilnymi gawędziarzami, co zabawne plotki z zamku do zamku nieśli.

Pewien bogaty magnat węgierski, nazwiskiem Grassalkowich, w swojej pańskiej rezydencji w pressburskim komitacie posiadał nie tylko aktorów i muzykantów cygańskich — jak wielu zresztą równych mu potentatów, ale też własną bandę rozbójniczą. Banda ta grasując między Wiedniem a Budapesztem napadła na podróży i pędziła ich do dworu grassalkowickiego ażeby pan zamku miał możność pocieszać i jak najhojniej ugaszczają wystraszone ofiary swej pańskiej fantazji.

Jeszcze i dziś zdarzyć się może czasami, że w jakimś węgierskim zamku zdejmną kota gościami z węgku, aby go do dłuższego pobytu zmusić, a uroczystości weselne trwają bity tydzień.

Inaczej nieco gościnność wyglądała w dawnej Turcji; władcy groźbami ją zdobywali. Kiedy pan włości przez kraj przejeżdżał, pierwszy lepszy chłop lub mieszczanin (chrześcijańskiej wiary) obowiązany był mużulmanina wraz z orszakiem rozlokować u siebie i ugościć. Bezpłatnie?

Uchowaj Boże!

Rajah (chrześcijanin) musiał (dzieje z przed stu dziesięciu laty) zapłacić panu włości podwójny podatek: 1) „Opłatę za jedzenie”, za to, że szlachetnie urodzony wraz ze swym orszakiem raczył się u niego za-

trzymać oraz na drobiu, bydło i owiesie poddanego swego używać; 2) „Opłatę za łaskę” za uściski z panią domu i jej córkami.

O arabskiej i perskiej gościnności podróżni opowiadają dziwy. Pewien młody Mahometanin zaprosił europejskiego pod-

Przyzwyczajenie.



Bandyta: — Dawaj pieniądze, bo cię zastrzelę.
Lichwiarz: — A na jaki procent?

Markiz w fartuchu kucharza.

Wspaniała bankiet.

Sztuka kucharska jest naprawdę — sztuką o ile traktuje się ją tak poważnie, jak to czyni np. znany gastronom i smakosz Brillat-Savarin, który w dziele swem „Fizjologia smaku” pozostawił ludzkości „stną filozofję i estetykę rozkoszy gastronomicznych.

Śladami jego kroczy obecnie markiz de la Reveliere, posiadający znaczne majątki ziemskie w południowej Francji, lecz zamieszkały stale w Paryżu.

Markiz posiada znaczne zamiłowanie w dziedzinie kulinarnej i bardzo chętnie

sam przyrządza potrawy — według opinii znawców — znakomite. Niedawno urządził on w jednym z klubów paryskich bankiet, na którym podano kolację.

własnoręcznie przez niego przyrządzoną. Wszystkie potrawy były znakomite, lecz podziw zebranych obudziła Galmafre z pewnego gatunku ryb.

Pod koniec bankietu wzniesiono zdrowie markiza — kucmistrza, który odpowiedział toastem na część tych, co umięją ocenić piękne dary Boże.

różnika na obiad. Ten rad nie rad zapro-szenie przyjął z odrazą myśląc o menu: w najlepszym razie podadzą mu stódkie, obrzydliwie korzenne, w baranym tłuszczu pływające kluski, pieczeń z czosnkiem,

kurczęta miodem zaprawione (gospodarz je będzie palcami rozrywał i jadł), ociekające lojem ciastka no i galaretkę z różnych liści na deser.

Kiedy jednak po usunięciu kobiet i służby gość wkroczył do sali jadalnej, ze zdumieniem ujrzał najprawdziwszy w świecie stół z trzcinowemi krzesłami, nakryty ściśle według zwyczaju przyjętego w cywilizowanych domach.

Podano: zupę cytrynową z ryżem, szny-cel cielęcy i ciasto z jabłkami.

Uprzedzając gościnnie i gościnny gospodarz sprowadził sobie bowiem kucharkę z Europy wraz z „jej narzędziami”: nożami i widelcami.

Usiadłszy naprzeciwko swego gościa używał niezwykle tych dla siebie „narzędzi”, wzorując się ściśle na swem vis-à-vis. Po skończonym obiedzie kucharka spakowała całe nakrycie stołu i otrzymawszy umówioną zapłatę, odjechała z powrotem do ojczyzny.

Pewien serbski pisarz opowiada o następującym wzruszającym wypadku w Albanii:

Przy piątku podczas zwykłych wycieczek przed meczetem, dwaj młodzieńcy posprzeczali się jak zawsze w tamtych stronach, wnet

rewolwery były w robocie.

Jeden z nich padł na miejscu, zabójca zaś dla uniknięcia natychmiastowej krwawej zemsty, uciekł do trzeciej czy czwartej wsi, gdzie natknawszy się na dom niezaryglowany i starą w nim kobietę, wyspowiadał się jej ze swej przygody, odierając od niej „Bessa” czyli przysięgę gościnności.

Miłosierna kobieta ukryła swego „musasifira” — gościa, w samą porę, gdyż wpadli niebawem mściciele, szukając swej ofiary.

Z ich opowiadań stara dowiedziała się że ma pod swoim dachem

mordercę swego syna!

„Bessa” jednak — prawo gościnności — świętsem było dla niej od równie obowiązującego prawa krwawej zemsty i drżący z przerażenia w swej kryjówce „musasifir” słuchając przez całą noc szlocha rozpaczającej matki, naprzóżno co chwila oczekiwał wydania go w ręce swych oprawców: Albana

nie zdradziła przebywającego pod jej dachem mordercy swego syna.

O brzasku dnia wetknawszy mu kawałek chleba i sera do ręki, wyprawiła go z domu z ostrzeżeniem, aby nigdy, broń Boże, do tej wsi nie wracał, bo życiem to przypłaci!

Zaprawdę! Wzór gościnności do nasładowania niedościgły chyba!

SIDONIA ROSENBERG.

Dziwny przechodzień.

Epizodu poniższego niema prawdopodobnie w żadnej z biografii mistrza tonów Szuberta; mimo to jest autentyczny i pamięć o nim przechodzi z pokolenia w pokolenie rodziny, u której miał miejsce.

Mnie opowiedziała go dawno już niezłaziąca stara szwaczka domowa, jedna z ostatnich krewnych owej rodziny, jakkolwiek stopnia swego pokrewieństwa nie umiała dokładnie określić, wspominając tylko stale ciotkę Karoline.

Przyniosła mi zeszyt, który przeczytałem pierwszy jedynym tchem od początku do końca in extenso szanownym czytelnikom i czytelniczkom opisane w nim zdarzenia podaje:

„Nasz dziadek Buttler, biedny tandeciarz przedmieścia Alzer koło Listenhalu, miał bardzo liczną rodzinę, tak, że skąpy dochód z handlu zaledwie wystarczał mu na wyżywienie młodej jeszcze żony i czterech sióstr, z których najstarsze nie miało nawet szesnastu lat skończył wyci!”

Dziadek jednak jakkolwiek mu się źle powodziło w życiu bardzo był dla swych bliźnich uczynny i litościwy; to też nigdy biedniejszy od niego nie zwracał się doń po rade lub pomoc naprzóżno.

W którymś roku widywał bardzo cze-

sto mijającego sklep jego mezczyznye, którego postać wzbudzała w nim szacunek i współczucie.

Dziadek, widząc wielkie wyczerpanie w całej postaci: nieznanego, skorzystał z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby doń zagadać i poprosić, by zechciał wracać ze spaceru zająć do niego i odpocząć nieco, na co nieznanomy zgodził się bardzo chętnie — i od tej pory był codziennym gościem w domu ubożego tandeciarza.

Ilekróć się zbliżał, dzieci sprzeczali się formalnie o to, które stołek wytrze i gościami przysunie.

Pewnego dnia nieznanomy wrócił ze spaceru wcześniej niż zazwyczaj. Dzieci, otoczywszy go kołem i serdecznie, jak za wsze witając wołaly na wyścigi:

— Kochany panie! Nasza mamusia po darowała nam tej nocy siostrzyczkę.

Nieznanomy, wspierając się na najstarszem z dzieci, wszedł do sklepu i zapytał dziadka o zdrowie żony.

Ten, podziękowawszy mu serdecznie za troskliwość, potwierdził nowinę, którą mu dzieci zakomunikowały, w tych słowach:

— Tak, panie. Piętnastem nas Pan Bóg obdarzył.

— Zaczyn człowieku — odparł obcy z głębokim wzruszeniem — nas też było czerstaścioro! Powiedzieć mi, proszę, czyście natrzylwi już sobie oia chrześnego dla nowonarodzonej?

— Trudno o oia chrześnego, kochany panie, skoro się jest ubogim.

— Nazwijcie dziecko Karolina — odparł na to nieznanomy — ja daję jej to imię. I macie tutaj sto guldenów na kosztą chrzcina, na których chciałbym być obecnym. A spieszcie się — bardzo was o to proszę!

Dziadek zawahał się.

— Weźcie, weźcie! — nalegał nieznanomy. — Kiedy mnie bliżej poznacie, prze konacie się, że zasługuje na to, abyście te pomoc odemnie przyjęli. Wysłuchajcie mi jednak jedna łaskę teraz: widzę skrzypce w waszym sklepie; dajcie mi je tu na stół. Mam bowiem myśli, które chciałbym wygrać i napisać.

Jedno z nas chwyciło natychmiast skrzypce i podało je nieznanomemu, który wydobyl z nich tak cudownie piękne tony że cała ulica zaległy tłumy ciekawych a kilka przejeżdżających ta droga dygnitarzy, poznawszy po muzyce mistrza, za trzymało swe pojazdy. Nieznanomy jednak, całkowicie kompozycją swa pochłonięty, nie widział tłumy ludzi, otaczających sklep. Odłożywszy skrzypce na strone, rzucił spiesznie kilka linii na papier, włożył go do kieszeni, pożegnał się serdecznie z dziadkiem, prosząc go o zawiadomienie o dniu chrzcina i zostawiwszy swój adres, wyszedł ze sklepu.

Kilka dni od tej pory minęło, podczas których nieznanomy nie zjawiał się. Naprzóżno stołek stał na jego przyściele przy drzwiach.

Pare osób w grubej żalobie stanęło pe wnego dnia przed sklepem, wpatrując się oczyma łez pełnymi w stołek ten.

W Toruniu.

poligonie podczas ćwiczeń śmierć poniosł pułkownik...

Morska kołysanka źle działa na dzikie zwierzęta.

Starego lwa trudno schwytać.

Znany powieściopisarz J. Delmont, który przebywa obecnie w Wiedniu, w ciągu dwudziestu lat swego życia, jako łowca słoni i tygrysów błąkał się po Afryce, Azji i Ameryce. W ciągu tego awanturycznego okresu życia Delmont złowił niejedną setkę dzikich zwierząt, przeżywając liczne przygody.

Do ekspedycji opowiada on, werbowaliśmy zawsze liczne zastępy tubylców, których zadaniem było transportować schwyte zwierzęta do portów. Oprócz tego wyszukaliśmy ludzi, znających zwyczaje tych zwierząt i ich miejsca pobytu. Tubylcy ci

orientowali się doskonale według złamanych gałęzi, lub poznawali po niewidocznych dla nas znakach na drzewach, jakie zwierzę i kiedy tędy przechodziło. Największą naturalną trudnością przedstawia chwytanie słoni, które waleśają się zwykle całą trzodą, samotne zaś słonie

są nadzwyczaj złośliwe. Według twierdzenia tubylców, samotniki są poprostu wyrzucane przez trzode za swą złośliwość. Do łowu słoni używa się tresowanych ich towarzyszy, które wabiają poprostu dzikusów do obrzymiej zagrody, gdzie się je stopniowo oswaja. Procedura ta trwa niekiedy kilka tygodni, w czasie których nie obejdzie się bez krwawych walk wśród zwierząt.

Z wielkiem również niebezpieczeństwem połączone jest chwytanie tygrysów. W tym celu wykonuje się w gęstwinie na ścieżce, którą co wieczór przebiegają tygrysy, obrzymia jamę, przykrywając ją chróstem i mchem. Dla przynęty kładzie się na brzegu związane cielątko, które swem beczaniem wabi tygrysy. W odległości kilku metrów wykopuje się drugą jamę, w którą stawia się obrzymia klatkę.

Obie jamy połączone są podziemnym chodnikiem. Tygrys, szukając wyjścia, wpada w klatkę zaopatrzoną w automatyczny za trzask. Tę samą metodę stosuje się do nosorogów. Przy wydobyciu jednak klatki z temi obrzymiami (nosorożec waży około 1000 kg.), zatrudnionych jest zwykle ponad 80 ludzi.

Bawoły, gajele i antylopy łowi się na laso, zarzucając je na głowę zwierzęcia, które pędzi z szaloną szybkością, zmuszając do gonitwy również łowcę. Uciekające zwierzę zatrzymuje dopiero drugie laso, plącąc mu nogi. Niepodobną nat-

miast jest rzecz schwytać starego lwa. Przeważnie też zabija się strzałem samiec i samca i wtedy dopiero chwyta się młode.

Schwytane zwierzęta zdychają bardzo często w czasie transportu morzem. Szczególnie morska choroba pochłania liczne z nich ofiary, gdyż zwierzęta nie przyjmują wtedy żadnego pożywienia. Do najodporniejszych na wpływy morskiej choroby należą zaliczyć słonie, małpy, natomiast łatwo ulegają skutkom kołysania się okrętu.

Krateczki sądowe.



„METROPOLIS” czyli uprzejmość łódzkiego kupca.

Złe traktowanie klientów przez kupców łódzkich stało się wprost przysłowio we. Nasi właściciele sklepów uważają ku pującego za istotę, z którą nietylko że wcale nie należy się liczyć, lecz wolno ją także lżyć i obrażać. Wypadki takie niestety nie są w mieście naszym zbyt rzadkie.

W rzadko którym sklepie odpowiedzą ci, czleku miły, na twe urzędne dzieło do brzy. Możesz stać godzinę, zanim ekspedjentka raczy cię zauważyć. I niekiedy masz, biedaku wrazenie, że jesteś żebra kiem, który przyszedł po jałmużnę, nie zaś kupującym. Twierdzenie to nie jest głośne. Piszący te słowa doświadczył takiego traktowania ze strony właściciela sklepu na własnej skórze.

Tak, tak! Nie dość jest mieć piękny sklep o niemieckim pięknem oknie wystawo wem. Należy być w pierwszym rzędzie uprzejmym dla kupujących. Radziłbym kupcom naszym, aby wzorowali się na kupcach zagranicznych. Ot, chociażby w takim Berlinie. Każdy kupujący jest trak towany przez właściciela sklepu i perso nel z taką uprzejmością, tak serdecznie poprostu, że odnosi się wrażenie, jak gdy by był conajmniej jakimś bliźszym krewnym kupca. Czuję się doskonale i tem sa mem nabiera animuszu do coraz to in nych przedmiotów. Ktoś wejdzie powiedz my w celu kupienia krawatu, a wyjdzie, mając na sobie również nowiuteńkie pal to i buciki. A jeśli nawet kupujący zado wolni się drobnostką, będzie traktowany z niemiecką uprzejmością i szacunkiem. W ten sposób kupcy zagraniczni wyrabia ją sobie klientelę. Uprzejmość oplaca im się stokrotnie.

Stanowczo niedługo zagranica nie wy darzyłby się taki wypadek, jaki miał miej sce w jednym ze sklepów w Łodzi przy ulicy Narutowicza.

TY, ZŁODZIEJKO!

Sklep ten zwie się bardzo pięknie „Me tropolis”. Niewiadomo, co ma wspólnego ze wspaniałym filmem tej samej nazwy. Dość, że się tak nazywa. Tyle tylko wie my, że sklep ten powstał właśnie wtedy, gdy w kinie „Splendid” wyświetlany był ów gigantyczny film.

W sklepie tym sprzedawana jest gala teria, przeważnie cześci garderoby dam skiej. Wobec klientek należy być nader uprzejmym, niestety właściciel sklepu o tak pięknie brzmiącej nazwie jest zgoła cdmiennego zdania. Świadczy o tem przy najmniej następujące zdarzenie.

W miesiącu lutym bieżącego roku pan na A. F. osóbka bardzo elegancka, przyszła do sklepu „Metropolis” w celu kupie nia nary pończoszek. Transakcja doszła do skutku.

Po kilku dniach panna A. F. udała się do sklepu tego w towarzystwie koleżanki po raz wtóry. Gdy tylko weszła, skoczył ku niej właściciel sklepu p. Brandt i jał

Ubranie nie jest reklamą.

Triumf zielonkawego koloru, w obecnym sezonie.

Mało która z wybitnych osobistości eu ropejskich tak mało dba o prasę, a tak przez nią jest „pieszczona” jak — angielski następca tronu.

Książę Walji nie znośi wywiadów, a jed nak szpalty dziełników angielskich co dziennie niemal umieszczają wiadomości o jego poczynaniach i „nieszczęśliwych wypadkach”. Mimo swej niechęci do wy wiadów, zgodził się książę Walji zabrać głos w problemie bardzo ważnym, a w każdym razie interesującym — w sprawie najnowszej mody męskiej. Wywiad ten

okazał się niedawno w znanym miesięcz ni ku londyńskim „The right gentleman” wywołał znaczne zainteresowanie, gdyż ks. Walji, jak niegdyś jego dziadek, jest w Anglii dyktatorem mody męskiej.

Co sądzi Wasza Książęca Mość o naj nowszych fasonach ubrań męskich?

— Jestem przeciwnikiem holdowania modzie amerykańskiej, która tak natarcz wie w czasach ostatnich przenika do An glii. W modzie amerykańskiej jest

coś brutalnego,

jakieś nieprzyjemne pozowanie na mo skość i teźyzne, przejawiające w rozszar zaniu sylwetki męskiej, na wydłużaniu jej ramion i t. d. Prawdziwy gentleman nie potrzebuje udawać meskości. Ubranie nie powinno być szyldem reklamowym.

Nie podoba mi się również moda fran cuska, która zbyt jest fantazyjna i jakoby zniewieściała. My musimy utrzymać zło ty środek między brutalnością amerykań ską a zniewieściałością francuską. Dla tego nie uznaję watowanych ramion, prze sadnie obciśniętych surdutów i

zbyt szerokich spodni.

O drobnych szczegółach nie będę mówił, niechaj głos tutaj zabierze Freshton (sta ny krawiec londyński).

— Jakie materiały najlepiej się Wa szej Książęcej Mości podobają?

— Nie lubię materiałów gładkich ani opatrzonych przesadnie wielkimi kraja mi czy innymi geometrycznymi wzorami, jak to lansuje moda amerykańska. Najbar dziej odpowiadają mi materiały

dykretnie przerabiane

innymi kolorami w tonie zielonkawym, w tym lub granatowym. Zyswsze desenie lubię tylko w ubraniach sportowych. W tym roku sympatją moja zwróciła się sp ecjalnie ku kolorowi zielonkawemu. Ja pan widzi, mam na sobie ubranie z mat rją tej barwy. Niestety będę prawdopo dobnie musiał niebawem zmienić ten ko lor, który bardzo lubię, gdyż wkrótce ca ły modny Londyn zacznie paradować w kolorze zielonym.

Tyle książę Walji. Wynurzenia niewi pliwie interesujące, choć może świadczyć ce o pewnej jednostronności zaintereso wań życiowych. Sport i moda — to boży szcza ks. Walji. To jednak — trochę mało...

Prenumerując

„LOT POLSKI”

popieracie L. O. P. P.

Prenumerata roczna 12.— złotych — P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

Chcesz być silną — jadaj befsztyki!

Suknie z moralami.

Krawcy amerykańscy zaprojektowali nowy rodzaj wiosennych toalet, które cie szą się wśród dam nowojorskich wielkim wzięciem. Są to tak zwane

suknie z moralami.

Krój ich nie różni się niczem od żurnali paryskich, natomiast na bluzce w okolicy serca wyhaftowana jest sentencja w rodza ju: Módl się i pracuj. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje, lub — Czas to pieniądź.

Krawiec amerykański daje damie do wyboru nietylko żurnale mód, ale również księgi

z sentencjami moralnymi.

Od kultury i dobrego smaku zależy wy bór tak pięknego zdania, aby zwracało u-

ważę i wskazywało na wysoki poziom umi słowy modnej damy, szczytającej się swymi zamiłowaniem. Niektóre damy tworzą jednak swe własne

oryginalne sentencje.

I tak miss Dora Cleyst, słynna piękno nowojorska, zwana „tuberozą” poleciała w haftować na swej sukni: „Chcesz być silną jadaj befsztyk”.

Natomiast pani Ewelina C. Curby Amongs, znakomita mistrzyni tenisa, odznaczająca się zręczną urodą, umieściła na swem serduszku napis złotemi literami: „Czyń jak górnik, patrz w głębie, znać dziesz skarb!”

Kapelusz wrogiem pocałunku.

Osobliwy związek w Paryżu.

W Paryżu istnieje związek ludzi, któ rzy zobowiązali się stale chodzić z gołą głową.

uważając, że jest to zdrowsze, prostsze i wygodniejsze.

Kapelusznicy oczywiście zirytowali się i orzekli, że związek groździł samych głupców. Jeden z tych fabrykantów wy stąpił nawet za specjalnym odczytem na temat nakrycia głowy, jako konieczności cywilizacyjnej. Utrzymywał on, że Maho-

metanie i arystokraci hiszpańscy zawsze chodzą z nakrytą głową.

Członkowie związku nie pozostali dłużni odpowiedzi i zaznaczyli, że w samym Paryżu jest ich przeszło 3500 i że do ich grona należą wybitni artyści i sportowcy. Jeden z żarliwych zwolenników tej mody

świadczył, iż kapelusz jest wrogiem pocałunku, i trudno jest bowiem, mając na głowie ka pelusz, kogokolwiek pocałować w usta.

Namiętna gra

w ruletkę

w towarzystwie trupa.

W tych dniach policja budapeszteńska wykryła w Budapeszcie tajny dom gry, którego goście rekrutowali się z finansje ry i arystokracji. Wypadek ten, w rzeczy samej mało zwracałby na siebie uwagę, gdyby nie okoliczność, w jakich towarzy stwo holdowało

grze w ruletkę.

Władze policyjne otrzymały przed kil ku dniami anonim, w którym donoszono, że w pewnym prywatnym mieszkaniu przy ulicy Esterhazy'ego, odbywają się „tajne polityczne zebrania”. Na skutek do nosu policja otoczyła wymieniony dom i w rzeczywistości zastała w powyższym mieszkaniu większe grono osób, które jed nak nie radziło nad spiskiem, lecz było za lete żywioną

gra w ruletkę.

I wszystko z pewnością zakończyłoby się jedynie spisaniem nazwisk obecnych, gdy by nie to, że jeden z detektywów zauwa żył, że drzwi przylegające do pokojów, w których grano — są zamknięte. Na kate goryczne żądanie detektywów drzwi otwarto. Oczom wchodzących agentów przedstawił się niezwykły widok: na pro wizorycznie przygotowanym katafalku leżały zwłoki kobiety.

Badanie wykazało, że nieboszczka jest żoną właściciela mieszkania i magnata p. Józefa Horwath'ego, która w tym samym dniu zmarła i chwilowo leżała w mie szkaniu.

Fakt powyższy niezbyt chlubnie świad czy o poziomie duchowym i subtelności ze branej tam „śmietanki towarzyskiej”, która w namiętnym szale gry, nie zraziła się nawet towarzystwem trupa.

Nr. 93

Dziś

BIG

Pocz. s.

Niebieska Niezależność

Coraz częściej r...
nia publiczności pala...
pol Tytułowi. Po...
polepszać się, pogar...
ka nie tylko publicz...
cy. W dniu wczora...
dakcji pisma naszeg...
sionariusz - inwalid...
ulicy Przedzalanie...
mem posiadający s...
wyrobów tytułowi...
P. Banasiak silni...
o podanie do wiado...
pujących faktów, k...
na porządku dzien...
— W odbierany...
towni paczkach

czest...
jednej albo i paru sz...
Na tem nie pomi...
oraz kolegami jego n...
chodzi do bardzo ni...
Bardzo często też z...
w paczkach

sa po...
niektórym brak zup...
Co się zaś tyczy...
dnia na dzień jest o...
szy. Dotyczy to t...
„Maden” po 1 zł. 40...
tunków tańszych. T...
wyłącznie przez lu...
wprost niemożliwe...
Tak samo zapał...
dzo wiele do życze...
szuk trzeba użyć...
papierosa. Wiele p...
jest zupełnie opaski...
sie też bardzo częst...
połowe mniej zapał...
Kupujący mają natu...
pretensje do...
posiadając ich o to...
ia z paczek zapalki...
Wysłuchawszy r...
który, nota bene, b...
w myśl zasady „au...
skomunikowaliśmy...
reklama Monopoli Ty...
I oto oświadczo...

J. KRZEWINSKI

BALE

Objęła go obu...
łym ciężarem opiera...
lac siły utrzymał si...
— Jedź do Włoc...
ledź na południe...
— Benedykt jest...
bardzo przywiązany...
— Ależ ja go ni...
— Niech pani ta...
przynośli słuchać. Pr...
chwilowe rozdraźni...
— Nieprawda!...
niebezpieczeństwa, jeżeli...
przedtem zerwać z...
— Jestem temi...
wrażnie zaskoczony...
tem, żebv...
— Wierz mi, M...
jest bez serca, bez...
bierz go w obronę...
dałby mnie i ciebie...
towarzę dobrze zar...
tak, jak ja...
— Reczę pani, ż...
pani... Ja go znam ty...
człowiek... mój przy...
— Tak! sam on...
będzie mógł wyz...
ia korzystać...
Ta rozmowa, to...
brawie szentem, zac...

GRAND-KINO

Dziś arcybajkowa premjera!

Dziś arcybajkowa premjera!

BIGAMJA

Największy dramat ludzki, który prawo piętnuje mianem zbrodni p. t.

W roli głównej najgenialniejsza tragiczna świata MARJA JAKOBINI. Gra jej w tym wiekopomnym filmie jest taka na którą genjusz zdobywa się tylko raz w życiu. Dalsze role obsadzone są przez znakomity zespół artystyczny: Henry George, Emil Heyse, Anita Dorris, Ernest Verebes i inni. Głośny ten proces o dwużenstwo, był tematem rozpraw całego świata cywilizowanego. W filmie tym potęga treści rywalizuje z mistrzostwem gry... Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Pocz. seans. o g. 4.30 p. p., w sob. niedz. i święta o g. 1-ej.

**Niebieski dymek papierosa -- niezawsze jest pełen aromatu.
Niezadowoleni niewolnicy nałogu.
Monopol Tytoniowy w swojej obronie.**

Coraz częściej rozlegają się utyskiwania publiczności pałacej w Łodzi na Monopol Tytoniowy. Podobno papierosy miast polepszać się, pogarszają się stale. Narzeka nie tylko publiczność, lecz i sprzedawcy. W dniu wczorajszym zgłosił się do redakcji pisma naszego p. Banasiak koncesjonariusz - inwalida, zamieszkały przy ulicy Przędzalnianej 88, przed tymże domem posiadający skrzynkową sprzedaż wyrobów tytoniowych.

P. Banasiak silnie oburzony, prosił nas o podanie do wiadomości publicznej następujących faktów, które według niego są na porządku dziennym.

W odbieranych bezpośrednio z hurtowni paczkach

często brak jednej albo i paru sztuk papierosów.

Na tem tle pomiędzy p. Banasiakiem oraz kolegami jego po fachu a klientelą dochodzi do bardzo nieprzyjemnych scen. Bardzo często też zdarza się, że papierosy w paczkach

są połamane, a niektórym brak zupełnie palenia.

Co się zaś tyczy samego tytoniu, to z dnia na dzień jest on rzekomo coraz gorszy. Dotyczy to tak samo papierosów „Maden” po 1 zł. 40 gr. za paczkę jak i gatunków tańszych. Te ostatnie, używane wyłącznie przez ludność robotniczą są wprost niemożliwe.

Tak samo zapalki przedstawiają bardzo wiele do życzenia. Nierzadziej sztuk trzeba użyć, zanim się uda zapalić papierosa. Wiele pudełek pozbawionych jest zupełnie opaski banderolowej, zdarza się też bardzo często, że w pudełku jest o połowę mniej zapalek, niż być powinno. Kupujący mają naturalnie

pretensje do sprzedawców, posiadających ich o to, że poprostu wykradają z paczek zapalki i papierosy.

Wysłuchawszy narzekań p. Banasiaka który, nota bene, bardzo był rozczulony, w myśl zasady „audiatur et altera pars” skomunikowaliśmy się niezwłocznie z dyrektorem Monopolu Tytoniowego.

I oto oświadczone nam, co następuje:

Żale sprzedawców ulicznych

są całkowicie bezpodstawne. Dyrekcja Monopolu nie zanotowała jeszcze dotychczas wypadku by w paczkach brakowało papierosów. Ogromnie rzadkie są również wypadki, by palenie papierosa było urwane. Pakowanie papierosów bowiem jest precyzyjne, odbywa się bowiem maszynowo.

Skarga tego rodzaju jest niemal że pierwszą w swoim rodzaju. Zdarzają się natomiast nadużycia ze strony sprzedawców. Tak np. któryś z nich nabywa większą ilość paczek papierosów w hurtowni, po czym zwraca je, wyjaśniając, iż nie ma pieniędzy. Zazwyczaj przyjmuje się paczki i pieniądze się zwraca. A później wychodzi na jaw, że nabywca zdążył papierosy w paczkach pozamieniać na gorsze.

Stąd utyskiwania publiczności na pogorszenie się gatunku tytoniu.

Zreszta ocena jakości tytoniu przez pałacych

jest nawskroś indywidualna.

Pałac, który przywykł do jednego gatunku tytoniu z chwilą, gdy jakość tego tytoniu się polepszy, nie tylko go nie spostrzeże, lecz wprost przeciwnie będzie się krzywić i narzekać.

Wogóle pałaccy są niesłychanie kapryśni. Jak wiadomo ostatnio wprowadzono paczki 10 sztukowe papierosów „Ergo”. I oto dały się słyszeć głosy, że papierosy te są znacznie gorsze od tych, które zawarte są w pudełkach 20-sztukowych. A tymczasem są to

bliznieta, nabite tym samym tytoniem, wyszłe jednocześnie z maszyn.

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w Łodzi, nie bacząc jednak na podobne nieuzasadnione utyskiwania pryncipi energii w dalszym ciągu nad polepszeniem jakości wyrobów swej fabryki. Coprawda odbywa się to w tempie powolnem, a to ze względów finansowych.

Polepszenie wyrobów tytoniowych bowiem wymaga ogromnych nakładów nie nietylko w wyrobach, lecz także w wydatkach. Dotyczy to zwłaszcza tanich

gatunków. Tak np. papierosy „Wanda” palone przez ludność najuboższą, zostały tak ulepszone, że palić je może najwzbudniejszy pałac.

Nie dalej jak wczoraj odbyła się w dyrekcji Monopolu Tytoniowego konferencja z hurtownikami, na której obecny był również

**Świątokradztwo przez zemstę.
Bezczelność opryszków.**

Stróż kościelny w Podlesiu stwierdził, że przez boczne drzwi w nocy wdarł się ktoś do kościoła. Po wejściu stwierdzono, że zbrodniarze dostali się przez boczne wejście do świątyni, po przednim oderwaniu zamku w drzwiach, a następnie do zakrystji,

w której znajdowały się przedmioty, mające paść lupem. Szalady szaf były powyciągane, szaty liturgiczne, których złodzieje nie zdążyli zabrać, rozrzucone, kasetki, w których przechowywano oliwy wiernych, były porozbijane i puste.

Złoczyńcy spodziewali się widocznie lepszych łupów. Przy wejściu do świątyni pozostawili kartkę, zapisaną ołówkiem, na której wyjaśniają, że zamierzali początkowo obrabować gminę, lecz ponieważ

**Samobójstwo parobka nad brzegiem rzeki.
Ucieczka przed policją.**

Z Bydgoszczy donoszą: W Trzyczynie, pow. bydgoskiego, w niezwykłych okolicznościach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Florian Guciński, parobek, zajęty u gospodarza Górskiego. Sprawa przedstawia się następująco:

W Trzyczynie u gospodarza Lietkie go dokonano kradzieży owsa i koniczny Przedsięwzięcie przez policję dochodzenia ujawniły, że kradzieży tej dopuścił się Florian Guciński, który sprzedał skradziony łup, a pieniądze schował. Aresztowany przez posterunkowego Matelskiego Guciński został sprowadzony do stajni,

przedstawiciel związku inwalidów. Na konferencji tej nie padła ani jedna skarga na pogorszenie się jakości papierosów, czy też wadliwość w ich pakowaniu.

W każdym bądź razie, o ile wypadek taki się zdarzy, to należy go niezwłocznie reklamować w dyrekcji Monopolu. Tyle dyrekcja Monopolu.

Któż więc ma słusność? Winnaby w tej sprawie zabrać głos sama publiczność pałaca. Lecz i jej głos nie będzie rozstrzygał w obecnym indywidualnej oceny papierosów.

K.

przeszkodziła im w skutecznieniu zamiarów pewna niewiasta, zdecydowali się okraść kościół, jak zaznaczają, dla pomśzczenia się. „Zemsta jest rozkoszą bogów” napisał jeden ze sprawców świątokradztwa.

Na miejsce przybyła policja z psem, który idąc śladami, doprowadził do mieszkarnia niejakiego Domagły Brunona, którego aresztowano.

Straty wynoszą zgórą 1500 zł. Ofiarą padły dwa srebrne lichtarze, 12 komez i dwie rozbite skarbanki. Przesłuchano w tej sprawie 20 świadków. Dalsze śledztwo wykryje niezawodnie zbrodniarzy. Zaznaczyć trzeba, że karika, o której mowa, napisana jest w języku niemieckim.

aby wskazał, gdzie ukrył pieniądze. Tęraj jednak szybkim ruchem dobił z kleszeni rewolwer systemu „Parabellum” (8-strzałowy) i oddał do Matelskiego trzy strzały.

które na szczęście chybiły, poczem wybiegł ze stajni i zaczął uciekać. Do goniącego za nim posterunkowego dał jeszcze trzy strzały, ale i te szczęściem chybiły.

Dobiegłszy do rzeki Brdy, usiadł na ziemi i wystrzałem w usta odebrał sobie życie. Śmierć nastąpiła momentalnie. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze.

Nagle Goldkind urwał te litanie dobrodzieństw, z jakich korzystał na jego koszt Kantor; zawrócił na piecie i wybiegł do przedpokoj, przymknawszy drzwi, gotów je natychmiast zatrzasnąć i na klucz zamknąć, gdyby mu groziło nagle niebezpieczeństwo od obraźliwego przyjaciela. Miał zamiar ulżyć sobie dowoli i gadać dalej przez szparę, jaką tworzyły uchylone drzwi. Taki miał jeszcze duży i ponętny temat: mieszkanie, samochód, miesieczna pensja („przez tył, tył czas!”), kolczyki, stroje, przyjeżdża w restauracjach, łoża na premjery i t. d. i t. d.

Nie mógł jednak wyzyskać całego repertuaru wymówek, gdyż niepanujący już nad sobą Kantor, z pieściami wzniesionemi groźnie rzucił się ku uchylonym drzwiom przedpokoj. Wściekłość bila z jego oczu.

Goldkind szybko zatrzasną drzwi i przekreślił klucz w zamku. Kantor schwycił oburacz za kłankę i potrząsnął drzwiami.

— Otwórz łobuzie, lotrze!! — Sam łobuz! Ja głupi będę otwierać, żebym jeszcze za moje pieniądze po pysku dostał.

Kantor jeszcze raz zatrzasł drzwiami.

— Łajdak, szubrawiec — szeptał z wściekłością. Wreszcie uderzył pieściami w zamknięte drzwi i zawołał za Goldkindem, gdy usłyszał, że ten otwiera drzwi na schody.

— Ty jesteś z tyłu, co nie lubią tylko dlatego brać na twarz, że to boi.

d. c. a.

J. KRZEWIŃSKI 86) BALETNICA.

Objęła go obu rekoma za szwie i całym ciężarem opierała się na nim, nie miała siły utrzymać się na nogach.

— Jedź do Włoch, albo do Monaco, leż na południe... ze mna. Ja ucieknę...

— Benedykt jest do pani rzeczywiście bardzo przywiązany...

— Ależ ja go nienawidzę!

— Niech pani tak nie mówi, bo aż mi przykro słuchać. Przemawia przez pani chwilowe rozdrażnienie.

— Nieprawda! On będzie przyczyną nieszczęścia, jeżeli nie będę miała siły przedtem zerwać z nim nazawsze.

— Jestem temi zwierzeniami pani poważnie zaskoczony... Nie przypuszczam, żebym...

— Wierz mi, Moniek, ta kupa sadła jest bez serca, bez ludzkich uczuć. Nie bierz go w obronę. Gwarantuję, że sprędałby mnie i ciebie, gdyby mógł na tym towarze dobrze zarobić... Ty go nie znasz tak, jak ja...

— Recze pani, że się pani myli; ręczę pani... Ja go znam tyle lat... On jest dobry człowiek... mój przyjaciel... opiekun...

— Tak sam on i mój opiekun... Gdy będzie mógł, wyzyska te opieki na swoją korzyść.

Ta rozmowa, toczyła się w początku prawie szepceniem, zaczęła wkońcu przecho-

dzić w głośne okrzyki. Żadne z dwojga rozmawiających nie spostrzegło, że we drzwiach stał Goldkind, zabawiony pod niesionemi głosami w salonie.

Widział swą kochankę w objęciach przyjaciela. Nie słyszał przedtem, co mówił Maurycy, lecz dopiero ostatnie zdanie Łodzi zastanowiło go nie na żarty. Domyslał się bez trudu, że mowa tu o nim się toczy.

Krew uderzyła mu do głowy. Mimo swej tuszy i lenistwa, podskoczył do Kantora i Huebschówny, rozepchnął ich w dwie przeciwne strony i, spoglądając to na jedno, to na drugie, zaczął mówić szybko, bez namysłu, opluwając się i zająkując:

— Aha! Aha! Teraz rozumiem! Teraz ja mam pojęcie! To ty jest mój przyjaciel?! To na to przyjałem cie od twego starego?! Ja płacę, ja utrzymuję to mieszkanie, a ty sobie z moją kobitą chcesz z niego uczynić garsoniere?

— Proszę cie, Benedykt, nie zapominać się! Oszalałeś, czy co?!

— Precz z mojego domu! To mój dom!

— Żeby nie obecność pani — starał się tłumić w sobie rozdrażnienie Kantor — to fabym inaczej zareagował na tę twoją, niżem niezasłużoną napaść! Jesteś ordynus!

Goldkind wcale nie zwracał uwagi na to, co mówił Kantor, lecz w trakcie jego mowy, zwrócił się, nie przerywając toku swej beładnej gadaniny w stronę Łodzi:

— Twoje postępowanie wcale mnie nie dziwi; wszystkie wy, kobity jesteście

Jednakie. Naciągnąć frajera, nabieć go w karafę, wyłudzić ile się da gotówki, a jak już się go ma dosyć: „Idź precz, niepotrzebny śmieciu!” To ty mówisz, co ja jestem wyższykiewicz? Ja, ja, ja?!

— Pani jest dość bardzo zdenerwowana. Odłóż na kiedy indziej te rozmowy — usiłował mu przerwać Kantor.

— Zdenerwowana? A ja to co? — za parzył się jeszcze bardziej Goldkind. — Masz pojęcie?! Ja się cały trzęse! Ja wyzyskiwacz? Ja ją pierwszą klasą za dar mo przywiozłem z zagranicy! (Na moje nieszczęście). Ja jej w restauracyjnym wagonie kazałem jeść, co chciała, na mój rachunek! Beze mnie, to onaby w drodze do Warszawy zdechła z głodu.

Łodzi zaniósł się łkaniem, jak małe dziecko i padła na otomane, niepodtrzymywana już przez Kantora, który skończył ku Goldkindowi.

— Ty milcz! — zawołał, nie mogąc już panować nad sobą.

— Za mój ciężki grzech, com na nią stracił, com na was oboje stracił, niech sobie przynajmniej pogadam...

— Na nas oboje?! Tyś zupełnie już oszalał! Ciebieby do Tworek...

— Twój stary jest skapiec. Żeby nie przy mnie, tobys musiał żyć, jak mój trze ci buchalter z tem, co ci stary przysłał.

— Co? Co? Co?! — krzyknął Kantor do pasji doprowadzony.

Naturalnie, że ci mój kawior lepiej smakuje, niż powidła, mój matonez z ho mara, niż ryba po żydowsku, moja kuropatwa z truflami lepiej, niż gęsi pipek z łokszyną, a moja kubita...

MIMOZA

Dziś i dni następnych! DOUGLAS FAIRBANKS

w swej najnowszej kreacji

CZŁOWIEK Z BICZEM

Emocjonujący dramat w 11 aktach pdg. powieści K. HESKETH PRICHARDA: „DON Q'S LOVE STORY”

Następny program: Handlarze żywym towarem

SPORT.

Wybij 200 punktów a zostaniesz mistrzem Ł. K. S.

Dowiadujemy się, że w najbliższą sobotę i niedzielę Łódzki Klub Sportowy przeprowadzi zawody strzeleckie o mistrzostwo, przy czym warunki nie zostały zmienione i pozostają takie, jak w ubiegłym tygodniu t. zn., że każdy zawodnik musi osiągnąć łącznie 200 punktów.

Zawody w sobotę odbędą się będą od godz. 3.30 do 6.30 po poł., w niedzielę od godz. 10 do 13-cel.

Sztokholm — Łódź.

Międzymiastowe zawody w piłkę nożną.

Polski Związek Piłki Nożnej, dążąc do podniesienia klasy piłkarskiej w Polsce pomyślał również o zaniebawianej Łodzi, która sama nie jest w stanie dziś sprostać zagranicznej drużynie. Mogłyby to uczynić wspólnie oba kluby extra-klas. ŁKS i Turyści, jednakże z powodu zerwania wszelkich stosunków nie ma obecnie

o tem mowy. PZPN pomysł o Łodzi w ten sposób, że sprowadzając drużynę Szwecji do Polski na dwa mecze, ułożył tak program, że w dniu 22 czerwca r. b. w Poznaniu odbędzie się zawody pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji, zaś w dniu 26 czerwca zawody między miastowe Sztokholm — Łódź w Łodzi.

Szermiercze mistrzostwo Polski dla pań.

Kto zajął pierwsze miejsce?

W dniu wczorajszym rozegrany został w Lwowie turniej szermierczy dla pań o mistrzostwo Polski. W turnieju wzięło udział 14 zawodniczek z dwóch tylko okręgów, a mianowicie ze Lwowa i Krakowa. Organizacja turnieju należała do pp. Vembery i Komienogrodzkiego. Rozdania nagród dokonał p. Kamieniobrodzki.

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Latiniowa (AZS Kraków), biąc faworytkę Dubieńską (AZS Kraków). Dalsze miejsca zajęły Reverówna (AZS Kraków), Popkówna (AZS Kraków), Schindlerówna (Lwowski Klub Szermierczy) i Szwarcówna (Sokół-Macierz Lwów).

Powrót marnotrawnego syna Hasmonei.

Steerman we Lwowie.

Jak się dowiadujemy, słynny napastnik Hasmonei lwowski podpisał ponownie zgłoszenie do swego dawnego Klubu. Steerman wypisał się przed kilku tygodniami z Hasmonei i wyjechał do Wiednia, gdzie grał w wiedeńskim Hakoahu przeciwko Bratislawie, zdobywając jedyną bramkę dla Hakoahu (3:1).

godniami z Hasmonei i wyjechał do Wiednia, gdzie grał w wiedeńskim Hakoahu przeciwko Bratislawie, zdobywając jedyną bramkę dla Hakoahu (3:1).

Polska -- Japonia.

Pertraktacje w sprawie meczu piłkarskiego.

Polski Związek Piłki Nożnej prowadzi pertraktacje z Japońskim Związkiem Piłkarskim w sprawie rozegrania meczu Polska — Japonia w czerwcu roku bieżącego w Warszawie. P. Z. P. N. nie otrzymał jednakże jeszcze od Japończyków konkretnej odpowiedzi.

godniami z Hasmonei i wyjechał do Wiednia, gdzie grał w wiedeńskim Hakoahu przeciwko Bratislawie, zdobywając jedyną bramkę dla Hakoahu (3:1).

Moc rozrywek czeka nasze sportswomenki.

Uchwały Kongresu kobiecego.

Najważniejsze uchwały Kongresu Kobiecego przedstawiają się następująco: zwrócenie bacniejszej uwagi na gimnastykę i gry ruchowe dla kobiet, kontrola lekarska dla kobiet, organizowanie zawodów zespołowych, utworzenie sportowej

odznaki kobiecej, rozklasfikowanie zawodniczek, reforma wychowania fizycznego samodzielnym komisji kobiecych przy związkach państwowych, wreszcie zorganizowanie sportowego komitetu kobiecego.

Regulamin zawodów ogólnopolskich w Królewskiej Hucie.

Zgłoszenia zawodników do 23 kwietnia.

1) Z polecenia PZLA organizuje GOZLA ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z udziałem uczestników grupy olimpijskiej w dniach 28. i 29. IV. 28. r.

Król Hucie. Bieżnia żużlowa, krótkotorowa 6 torów, w około 400 m. — 5 torów. Szatnia na miejscu, natrysk z ciepłą wodą.

2) Udział w zawodach brać może każdy zawodnik zgłoszony do PZLA.
3) Zawody odbywają się w następujących konkurencjach:
Biegi płaskie: 100, 200, 400, 800, 1500 5000 m.,
Biegi przez płotki: 110 i 400 m.,
Biegi sztafetowe: 4 x 100 m., 4 x 400 m.,
Rzuty: dyskiem i oszczepem.
Pchnięcie kula.
Skoki w wyż. w dal i o tyczce.
4) Zawody odbędą się na stadionie w

5) Zgłoszenia kierować należy na adres GOZLA (jak w nagłówku). Wpisowe wynosi zł. 1 — od konkurencji. Zgłoszenia winny wpłynąć w terminie do 23 kwietnia 1928 r. Uprasza się zawodników biorących udział w zawodach, o nadesłanie ich fotografii celem umieszczenia takowych w programie.
6) Zawodnikom poza miejscowym zaopiecznia się bezpłatnie czyste kwatery w schronisku turystycznym w Król. Hucie. Zarząd GOZLA projektuje częściowe zwie dzenie przemysłu śląskiego.

Budowa olbrzymiego stadionu bokserskiego.

Paolino — Dempsey.

Z Meksyku donoszą, że baskijski milioner Gaston Bastanchury, w którego Willi mistrz Europy w ciężkiej wadze Paolino przygotowuje się do przyszłych walk, postanowił własnymi finansami wybudować w Los Angeles olbrzymi stadion bokserski

na 135.000 widzów, w celu rozegrania meczu pomiędzy zdeterminowanym królem pięści Dempseyem i Paolino. Bastanchury ma niezłomną nadzieję, iż spotkanie to przyniesie mu jeszcze dochód.

POPIS SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI ST. PASZKOWNY.

Zwyczajem lat ubiegłych szkoła wyżel wydziału sztuki w niedzielę 22 kwietnia popis uczęszczał w Teatrze Miejskim. W bogatym programie wzięło udział osiemdziesiąt osób: od najmłodszych 4-latek do dorosłych o wysokiej kulturze sceniczej.
Bilety w cenie od 1 do 7 zł. są już do nabycia w budynku szkoły przy ul. Gdańskiej 94 codz. od 5 — wiecz. tel. 64 — 11.

REWIA AMATORSKA „KROPLI” MLEKA.

Drugie przedstawienie Rewii amatorskiej na rzecz Tow. „Kropki Mleka” w Łodzi, odbędzie się w dn. 21 h. m. w Stowarzyszeniu Śpiewacem. Piotrkowska 243. Początek o godz. 9 wieczorem.
Bilety w cenie od zł. 2.— do 8.— do nabycia w „Kropki Mleka”. Piotrkowska 103 od godz. 10 rano do 4 po poł.

„Łódzkie Echo Wieczorne” w Poselstwie Brytańskim w Warszawie.

Położenie przemysłu filmowego w Anglii.

Co mówi p. Egerton Sykes, członek Poselstwa Brytańskiego w Warszawie.

Podczas wojny, angielski przemysł filmowy, jakkolwiek słaby, rozwijał się dość pomyślnie. Dopóki nie został doszczętnie zniszczony przez obrzyni

myśl filmowy nie będzie się mógł rozwijać, dopóki filmy amerykańskie będą sprzedawane na rynku angielskim

napływ filmów amerykańskich, sprzedawanych na rynku angielskim po cenach, nie mających żadnego związku z kosztami produkcji.

Po wojnie, potęga eksporterów amerykańskich wzrosła tak dalece, że dziś w ich rękach znajduje się 60 proc. biur sprzedaży i wynajmu filmów, a nadto pobudowali oni w Londynie i innych miastach własne teatry świetlne, gdzie demonstrują własne filmy.

Wpływy obec wzrosły równolegle do tego stopnia, że gdy w ostatnich czasach powstał projekt obowiązkowej produkcji pewnej liczby filmów angielskich, spotkał się on z niechęcią większości przemysłowców filmowych, złożonej głównie z elementów obcych.

Sytuacja obecna jest taka: koszt produkcji filmu angielskiego średniej wartości waha się od 8.000 funtów (280.000 zł.) do 15.000 fr. (515 tys. zł.). Otóż dowiedziano, że gdy film angielski kosztuje więcej niż 6.000 f., to

musi być deficyt na rynku angielskim.

Wyjątkiem filmu amerykański tej samej wartości można nabyć za 1.000 f. (35.000 zł.). Prawo wyłącznej własności największych nawet filmów amerykańskich nie przekracza 8.000 f. czyli 280 tysięcy zł.

Stąd łatwo zrozumieć, dlaczego angielski prze-

wnaż 33 proc. ich rzeczywistej wartości i dopóki rynek amerykański pozostanie, dzięki taktyce trustów, szczególnie zamknięty dla filmów angielskich.

Sprawa ta zwróciła na siebie uwagę zarówno Rządu angielskiego, jak i Zjednoczenia Przemysłu, skutkiem czego wyłonilo się kilka nowych projektów.

Jednym z nich jest pomysł budowy wielkich atelier dla wytwórców angielskich. Owe atelier łądzą zaopatrzone w najlepsze urządzenia techniczne na wzór wytwórni amerykańskich i będą oddawane do dyspozycji każdej firmy angielskiej, celem tworzenia filmów krajowych. Koszt budowy tych wytwórni, które staną koło Brighton, obliczono

na 200.000 funtów, przy czym Rząd gwarantuje połowę kapitału.

Równocześnie trwa dyskusja, jako też w sprawie obowiązkowego kontyngentu filmów angielskich. Można mieć nadzieję, że wkrótce zapadnie decyzja, która przyczyni się do odrodzenia angielskiej wytwórczości filmowej.

Naogół położenie w Polsce podobne jest do położenia przemysłu filmowego w Anglii, to też, chcąc ożywić polską produkcję należy zastanowić się, czyby nie było dobrze zastosować i tu pewnych środków, podjętych już w Anglii.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Utrudniona komunikacja telefoniczna i telegraficzna odbiła się na zebraniu giełdy walutowej. Wiadomościem było, iż wskutek tego popyt na waluty i dewizy był znacznie mniejszy, niż dni poprzednich. Drobna nużkę wykazał Londyn, natomiast Szwajcaria zyskała na kursie jeden punkt. Bank Polski pokrył całkowicie zapotrzebowanie walut. Prywatnie zainteresowanie dolarami było małe; płacono za większe odcinki 8.90 1/4, za mieszane 8.89 i pół. Złotem interesowano się w ciągu całego dnia, jednak pod koniec nastrojów obojętnie osłabił. Początkowy kurs w placeniu był 4.74 zł., końcowy w żądaniu 4.74 zł.

wencja i, począwszy od najpopularniejszych papierów do zaniebawanych, dopytywano się o wszystkie gatunki akcji. Tendencja była naogół mocniejsza, dla niektórych papierów wybitnie zwyżkowa. W dziale bankowym zyskał Bank Związku Spółek Ze robkowych, wskutek większych zleceń do kupna llnem obracano dużo po kurcach, prawie niezmiennych. Chemiczni i elektryczni tranżakcję utrudniono były wskutek braku materiału. Dopytywano się o elektrorownie w Dabrowcu, Elektryczność i częściowo o Sile i Światło.

MALY RUCH PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Niewiele stosunkowo tranżakcji zawarto papierami państwowymi i procentowymi. Z państwowych obracano cokolwiek dolarówkę po kursie słabszym, natomiast llnem dochodziło do tranżakcji w nielicznych wypadkach. Z papierów procentowych obligacje były zupełnie bez ruchu, llnami zastawnymi obracano po kursach zmiennych, 4 i pół ziemskie 1.8 proc. miejskie utrzymały się, 5 proc. i 4 i pół proc. miejskie były słabsze, jak również 10 proc. m. Siedlec. Naogół większy popyt panował dla papierów prowincjonalnych.

Zwyżkę osiągnęły 8 proc. Łódzkie i 10 proc. m. Radomia.

WIEKSZY POPYT NA AKCJE.

Wszystkie działy akcyjne cechowała duża frek

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ DALSHA ZWYŻKA CEN.

Warszawa, 19. 4. — W prywatnych tranżakcjach zbożowych panował nastrojowy mocny. Niedostateczna podaż i niepokoje zapotrzebowani odbiorców oddziaływały na zwyżkowe kształtowanie się cen. Dotyczy to głównie żyta, chociaż podroże nie żyta pociągnęło za sobą zwyżkę cen innych gatunków ziarna. Żyto interwencyjne było w obro tach mało, tak iż nie zdołało ono przeciwdziałać zwyżce cen. Notowano za 100 kg. fr. st. Warszawa następujące ceny rynkowe: żyto 56 zł., żyto interwencyjne 50 zł., pszenica 64 zł., owses 51 zł., jęczmień browarowy 52 zł., jęczmień przemalowy na kaszę 50 zł.

NOTOWANIA ZŁOTEGO NA GIELDACH ZAGRANICZNYCH.

Budapeszt, (Radio), gotówka 64.10 — 64.45. Ryga przekaz 58.65, N. Jork przekaz 11.25, Zurych przekaz 58.20.

(Inne wiadomości giełdowe wskutek przerwy w komunikacji telefonicznej i telegraficznej nie nadeszły).

Czy można zmienić charakter pisma?

Proby w tym kierunku nie udają się.

Nieraz się zdarza w życiu, że człowiek zapraśnie zmienić charakter pisma, niekoniecznie dla celów występnych, lecz np. pragnąc uzyskać lepsze stanowisko itp. Niestety, próby takie nie udają się na dłuższą metę.

Wprawdzie na pierwszy rzut oka może się wydawać, że udało się nam bardzo zmienić pismo; jeśli jednak uważnie porównamy dawny charakter z niby zmienionym, zauważymy, że zmian żadnych niema, a im szybciej będziemy pisać, tem bardziej znikają zaczyna zmiany narzucone charakterowi pisma

naszą wolą.

Samowolna zmiana charakteru pisma może trwać tylko bardzo krótko; jeśli też trzeba pisać coś więcej, piszący mimowoli wpu da w zwykły swój sposób pisanie, żadne więc usiłowania zmiany pisma nie pomogą.

Gdzie można najtaniej się wyżywić?

Wskaźnik drożyzniany w Polsce

Najdroższymi miastem w Polsce jest Boryslaw (wskaźnik drożyzniany wynosi 100.9), następnie idzie Warszawa (100.0), Królewska Huta (97.5), Katowice (97.2), Nowy Sącz (94.8), Lwów (92.1), Sosnowiec i Wilno (91.4), Łódź i Bielsko (90.8), Kraków (90.9), Toruń (90.6), Poznań i Tarnopol (89.6), Bydgoszcz (89.3), Grudziądz (88.5), Pińsk (88.3), Grodno (87.5), Białystok (87.2), Lublin (86.7), Przemysł (86.1), Stanisławów (86.0), Radom (85.6), Częstochowa (84.1), Kowel (83.9), Włocławek (83.8), Piotrków (83.5).

Najtaniej zaś miasta w Polsce są: Kielce (82.6), Kalisz i Równe (82.5), wreszcie Łuck (79.4).

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Chang
Dla młodz. — Chaplin robi karierę
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
„Apollo” — „Czarny Pirat”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
„Casino” — Alraune
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
„Czary” — 3 Twarze Wschodu
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
„Corso” — „Upiory”
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
„Dom Ludowy” — „Fanfary śmierci”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
„Grand-kin” — „Bigamja”
„Imperial” — Żyd Wieczny Tulacz
„Mimoza” — Człowiek z biczem
„Odeon” — „Upiory”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
„Resursa” — Gniazdo Miłostek.
„Splendid” — Dama w wagonie sypialnym
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Nietrudno zostać ojcem...
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A.
od Lindy. Dobrze powietrze. Zdrowe pożywienie.
Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.



TEATR MIEJSKI.
Dziś baśń japońska Klabunda „Święto kwitnącej wiśni”.
Jutro komedia wezierska B. Szenesa „N. O. S.” (Nie ożenie się!).

TEATR KAMERALNY
Dziś przedstawienie zawieszono.
Jutro premiera najnowszej komedii 3-aktowej popularnego powieściopisarza i dramaturga Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu”. Główna, dająca wdzięczne pole do aktorskiego popisów: fotografa małomlasteczkowego odtworzy Michał Znicz, główną rolę kobiecą — Irena Grywińska. Na premierze spodziewana jest obecność autora.

TEATR POPULARNY.
Dziś o godz. 8.20 wieczorem operetka w 3-actach „Wesoła wdówka”.
W sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży „Cud królowej” — opera-baśń fantastyczna w 3-actach odsonach z tańcami. Bilety do nabycia na wszystkich przedstawieniach w obu kasach teatru w zwykłych godzinach i cenach popularnych.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
W sobotę o godz. 8.20 wieczorem i w niedzielę o godz. 4 po poł. i 8.20 wiecz. arcy-wesoły wodewil w 5 aktach „Pracznia wiedeńska”.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”
Dziś premiera rewii p. t. „Mama zdrowa — Pracuj pan!” z udziałem całego zespołu i gościnnym występem światowej sławy tancerki Haliny Hulanickiej.
Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

DYŻURY APTEK.
Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

MURZYŃSKA OPERETKA W ŁODZI.
Słynny zespół murzyński „Chocolate Kiddes” (Czarne dzwactwo Douglasa) złożony z 35 osób, posiadający w swym gronie artystów tej miary co Vincent Bobby, jedyną rywalkę Józefiny Backer, świetną śpiewaczkę Maude de Forest oraz Louisa Douglasa, najgenialniejszego komika murzyńskiego — wystąpi w Łodzi tylko dwukrotnie, a to we wtorek, dnia 24-go oraz w środę dnia 25 b. m. w sali Filharmonii w przejeździe z Bukaresztu.

Sterowiec „Italia” po wylądowaniu na lotnisku w Stolp.



Na lewej płaszczyźnie stabilizacyjnej widoczne są uszkodzenia, odniesione podczas burzy.

DZISIEJSZY KONCERT JUDYTY BOKOR.
Dziś, w czwartek, odbędzie się w Filharmonii zapowiadany koncert wiołoczelistki światowej sławy Judyty Bokor.

Opłata pocztowa u

Nr. 94.

Numer pojedynczy

Ostatni

Niewi

Głucha

Już mija trzeci dzień liny Łódź — Warszawa zamilkły wszelkie linie te Ministerstwo zalicza do najważniejszych czego dowodem jest ostatnia słoty rozmów telefonicznych. Jeszcze trzy dni temu trali zamiejskiej upadła pod nawałem pracy. Eczyły rozmaite słery Łódzwa.
Wskutek wiosennego kupieckiem i przemgrodu centrala zamiejskiej w formalnem Dział lina ta zamieniła sponure emen Telefonistki centrali za od aparatów zmęczonej Wraz z niem! — zdener Telefon redakcyjny ko rozmowy lokalne. cięta
od Wars A wszystkimu winne śniegu, które kilka dni z triumfującą Wiosną mściwa

Jak nas informuje z telefonów skutki śnieżycy Warszawa są wprost katastroficzne. Dowodem tego chociaż dzione pod Grodzkiem długości 5 — 6 kilometr na zwałiła

tylko... 90 Odcinków takich jest w szybka naprawie liny dziei. Na miejscach lą pracują cafe kolumny rob wespół z ofiarnem wane czynniki dokłada aby tylko skutki tej kl Jak się dowiadujemy test pono słaba nadziei nej trasy telefonicznej szego.

W dyrekcji w śniegowa przewróciła telefonicznych

Z Warszawy donos Min. Poczty i Telegraj szczegółowe dane dzień słupów telefoni cznych w czasie ostatniego.
Ogółem na terenie rekcji huragan uszkod W celu naprawy miejsce niezbedna ilo tów i polecono prowa noc.
Kieruje naprawa technicznego, inż. He

Występy znakomitej tancerki, artystki paryskich teatrów „Palace” i „Olimpia” oraz berlińskiego teatru „9-Uhr Theater” HALINY HULANICKIEJ.

MAMA ZDROWA? — PRACUJ PAN!

wielki festival w 13 rakietach pióra Hemara. Starskiego, Sygietyńskiego, Nela, Sulimy i Jastrzębca, muzyka: T. Sygietyńskiego, W. Lidauera i innych.
Udział biorą: Halina Hulanicka, Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Hanka Runowiecka, S. Belski, G. Cybulski, Walery Jastrzębiec, Bolesław Kamiński, S. Laskowski, A. Nowosielski i S. Sielański, oraz zespół baletowy: M. Bargielskiej, Z. Duranowskiej, J. Braumanz, Z. Liszewskiej i K. Pałczyńskiej.

1) Poleczka pizzicati. 2) Wiosenne dreszcze. 3) Wiosna idzie. 4) W Tyrolu. 5) Halina Hulanicka. 6) Szwarc i Weiss. 7) Nie mogę się pogodzić. 8) Pieśń łabędzia. 9) Hanka Runowiecka. 10) Ł. K. S. — Hakoach. 11) Black-Bottom. 12) Gustaw Cybulski. 13) Mama zdrowa? — Pracuj Pan!

Zapowiadają: Gustaw Cybulski i Stanisław Belski.
Reżyser: — Walery Jastrzębiec, Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.
Tańce i ewolucje układu baletmistrza Eugenjusza Wojnara.
Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka. Koncertmistrz: W. Lidauer.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz. W niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Teatr lit.-art.
GONG
w lokalu kinoteatru „Luna”
Przejazd 3.
Pod kierownictwem Walerego Jastrzębca
Dziś i codziennie!

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

FABRYKA LUSTER
PODLEWIA SZKLA
J. Kukliński
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble poedyńce oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.
Zakład Tapicerski.
Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-09
przy przystanku tram. pabianickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:;: Wizyty na mieście. :;: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

WYCINAJCIE ADRES: WYCINAJCIE ADRES:
gdzie można dostać o **30%** **TANIEJ** **UBIORY MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIANNE.**
z własnego i powierzzonego towaru. :;: :;:
Pracownia na miejscu **Z. ZALCMAN, Główna № 24.**
UWAGA: Urzędnikom na raty. :;: Żadnej filij nie posiadam

Doktor H. Wolkowyski
Zachodnia 57.
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 1—2 i 4—8 w niedz. i święta 11—1
Dla pań od 4—5, oddzielna poczekalnia.

HEMOROJDY!
Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, umniejszają guzy (zylaki). Sprzedają apteki.

Dr. P. BRAUN
Poludniowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. med. M. Glazer
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne, Leczenie sztucznem słońcem górskim.
NARUTOWICZA 4 (Dzielnia) tel. 28-95
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Panie od 3—5. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. H. LUBICZ
Cegielińska 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5, oddzielna poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. Solowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.